

opusdei.org

# **Jedna rodzina (III). Być Opus Dei tam, gdzie się jest. Giuseppe, Siderno**

Giuseppe poznał Opus Dei dzięki artykułom prasowym pełnym oszczerstw. Dla niego bycie Opus Dei oznacza pomaganie swoim uczniom w dokonywaniu dobrych wyborów. Oto jego relacja.

16-05-2023

W Locri nakładają się na siebie tysiąclecia historii i różne

cywilizacje, od Greków po Rzymian, od Bizantyjczyków po Normanów. To tutaj kultura zachodnia znalazła jednego ze swoich ojców w Zaleukosie, pierwszym z prawodawców. I to właśnie Zaleukosowi zawdzięcza swoją nazwę liceum w Locri, w którym Giuseppe, wierny Opus Dei, od trzydziestu lat uczy historii i filozofii.

„Poznałem Dzieło dzięki gazecie, którą często czytałem w latach 80-tych” - mówi Giuseppe, który mieszka z żoną w Siderno, niedaleko Locri – „Poświęcili oni Opus Dei serię negatywnych artykułów. W tamtych latach studiowałem psychologię w Rzymie i z ciekawości nawiązałem kontakt z księdzem blisko związanym z Opus Dei. Podejrzywałem, że to wszystko pomówienia i chciałem przekonać się na własne oczy. Po wejściu do ośrodka Opus Dei natychmiast zrozumiałem, że rzeczywistość jest

inna niż to, co przeczytałem w gazecie. Nie była to jednak *miłość od pierwszego wejrzenia*: swoje powołanie jako supernumerariusz odkryłem dopiero dziesięć lat po tym pierwszym spotkaniu”.

Żona Giuseppe również pracuje w szkole, zajmując się alfabetyzacją dorosłych. „Często słyszymy o miejscu, w którym mieszkamy z negatywnych powodów”, mówi Giuseppe, „ale w rzeczywistości jest tu wielu ludzi, którzy próbują odbudować tkankę kulturową”.

### **Niewielu na tak dużej przestrzeni**

„Przez wiele lat byłem jedyną osobą z Opus Dei w Locride. Raz w miesiącu z Katanii, która jest najbliższym nam ośrodkiem Opus Dei, ksiądz i kilka osób przyjeżdża do Kalabrii, by prowadzić formację. W ten sposób można organizować comiesięczne dni skupienia, choć jest to nieco skomplikowane, ponieważ

ktoś przyjeżdża z Reggio Calabria, które jest oddalone o sto kilometrów. Mnie z kolei trudno jest teraz tam pojechać, by prowadzić krąg. Ale przez lata udało nam się zorganizować wiele kursów formacyjnych na tym skrawku ziemi w Kalabrii, a kiedy prowadzimy zajęcia z formacji chrześcijańskiej, zawsze przyjeżdża ktoś, kto zbiera owoce zasiane w ciągu ostatnich dziesięcioleci”.

„Życie w duchu rodzinnym”, podkreśla Giuseppe, „z innymi ludźmi Opus Dei jest dla mnie bardzo skomplikowane. Od czasu do czasu, co dziesięć lat, staramy się organizować formację *pankalabryjską*, ponieważ większość ludzi Opus Dei jest w Cosenzy, podczas gdy reszta z nas jest rozproszona po całym regionie”.

**Apeciao**

„Każdego roku organizuję pewne wydarzenie z chłopakami ze szkoły: jest ono otwarte dla wszystkich absolwentów. To aperitif na pożegnanie, przed wakacjami, który służy utrzymaniu relacji z chłopakami, którzy byli moimi uczniami, z których wielu jest rozproszonych po uniwersytetach we Włoszech. Nazywamy to Apeciao. W ostatniej edycji zaprosiłem księdza jako gościa aperitif, który oddał się do dyspozycji chłopców, aby wysłuchać ich spowiedzi. W końcu musiał zrezygnować, ponieważ kolejka chętnych do spowiedzi była bardzo długa. Nadrobi to w przyszłym roku!”

„Kiedy młodzi ludzie kończą szkołę średnią, są zmuszani do dokonywania fundamentalnych wyborów”, podsumowuje Giuseppe, "więc moja odpowiedzialność jako nauczyciela jest bardzo duża. Dla mnie działalność Opus Dei w

miejscu, w którym pracuję, oznacza prowadzenie chłopców ku dobru, pomaganie im w rozróżnianiu tego, co jest dobre, a co złe, podczas gdy w rodzinie oznacza to, że staram się nadal robić to, co robiłem wcześniej, najlepiej jak potrafię: być ojcem i mężem najlepiej jak potrafię. Teraz, gdy lat przybywa, jestem wezwany, by nie wycofywać się tylko z powodu wieku”.

---

pdf | dokument generowany  
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/jedna-rodzina-iii-byc-opus-dei-tam-gdzie-sie-jest-giuseppe-siderno/>  
(03-04-2025)